GŁOS POMORSKI

Nr. 211 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1.80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,14 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania **Grudziądz.**

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w **dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 8 groszy **w dziale reklamowym** na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0.10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0.40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja GrobIowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 11-go września 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nowy poseł czechosłowacki w Warszawie.

Warszawa, 9. 9. (PAT.) W dniu 9 bm. o godz. 12 p. p. Robert Flieder poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czechosłowackiej złożył p. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające z zachowaniem zwykłego ceremonjału.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił przemówienie, w którem podkreślił m. in.:

Uważam również za niezwykłe szczęście, mogąc reprezentować moją Ojczyznę w kraju, w którym naród czeski już w czasach minionych, w epoce, gdy pod inną postacią cieszył się swą niepodległością, miał wiele stosunków i interesów wspólnych. Przyszły wypadki i zdarzenia, które — być może — zrobiły wrażenie, iż chodzi tu raczej o rozbieżność interesów.

Jednakże zdaje mi się, jestem nawet głęboko przekonany, że były to tylko mijające cienie, które zostały już i na przyszłość zostaną rozwiane. Mogę Pana zapewnić, Panie Prezydencie, że ta wspólność interesów naszych krajów istnieje w stałym przekonaniu całego narodu czechosłowackiego. W odpowiedzialnej mojej działalności mam niezłomne przekonanie, iż obustronna współpraca w zakresie interesów politycznych i ekonomicznych jest niezbędna dla utrzymania i zapewnienia odzyskanej z takim trudem i tyloma ofiarami niepodległości.

Wierzę, że w działalności tej szlachetne i potężne poparcie W. E. będzie mi niezbędnem i ośmielam się spodziewać, że poparcie to zostanie mi udzielone.

P. Prezydent Rzplitej odpowiedział następującemi słowy:

Z prawdziwem zadowoleniem usłyszałem słowa, w których Pan tak uprzejmie wyraził uczucia sympatji dla Polski i wywołując wspomnienia dawnej nas tylekrotnie łączącej przeszłości, zapewnił o swoich niewzruszonych zamiarach współpracy nad zacieśnieniem przyjaznych stosunków między oboma naszymi sąsiedniemi krajami.

Niewątpliwie znajdzie Pan wdzięczne pole tej pracy, gdyż w kraju tak wybitnie pokojowo usposobionym i rozumiejącym konieczność solidarnej współpracy narodów o interesach pokrewnych, wszystko co tylko przyczynić się może do utrwalenia pokoju opartego na poszanowaniu zobowiązań traktatowych oraz do rozwoju uczuć przyjaźni i zgody między narodami — znaleźć musi najgłębszy dźwięk i najżyczliwsze przyjęcie.

Nie wątpię, że naród czechosłowacki podziela to uczucia i pewny jestem, że pańska osobista współpraca będzie stanowiła cenną pomoc przy rozwiązywaniu pełnej harmonji wszelkich zagadnień politycznych i ekonomicznych, w których oba nasze kraje są zarówno zainteresowane. W tem przeświadczeniu mogę Pana zapewnić — Panie Ministrze, — że poparcie moje i rządu polskiego jest już Panu z góry zapewnione.

Tajne dokumenty wersalskie.

Berlin, 9. 9. (PAT.) Jak wiadomo prasa nacjonalistyczna w Monachjum ogłasza jakoby tajne dokumenty z czasów kongresu pokojowego w Wersalu.

„Vorwärts" omawiając te dokumenty zaznacza na wstępie, że biuro Wolfa uważane w całym świecie za oficjalne, rozesłało te rezolucje do prasy berlińskiej pod tytułem — tajne dokumenty wersalskie.

W dokumentach tych — pisze „Vorwärts" — niema nic tajnego, gdyż chodzi tu o rzeczy znane oddawna Komentarze dołączone do tych dokumentów zdradzają zupełnie jawnie zamiar skonstruowania z góry kwestji odpowiedzialności wojennej i zobowiązań odszkodowawczych Niemiec.

Kanclerz Rzeszy Marks — pisze dalej „Vorwärts" — w liście swym do Mac Donalda i Herriota wyraźnie podkreślił, że zamierza ogłosić deklarację w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny.

Deklaracja niemiecka o odpowiedzialności wojennej w żadnym razie nie dotyczy wypełnienia niemieckich zobowiązań reperacyjnych atoli organa bloku burżuazyjnego, inspirowane widocznie przez ministra spraw zagr. Stresemana zmierzają do zupełnie innego celu, jakim jest wysunięcie sprawy odpowiedzialności wojennej aby wykazać, że Niemcy nie mają obowiązku ponoszenia ciężarów reparacyjnych.

Mac Donald a pakt powszechny.

Londyn, 9. 9. (PAT.) „Evening News" donosi, że Mac Donald przemawiając w Szkocji w sprawie swojej rzekomo odmowy poparcia żądania sankcji wojskowych przeciwko mocarstwu, które nie chciałoby się poddać arbitrażowi, oświadczył co następuje:

Nie zgodziłem się na udział Anglji w powszechnym pakcie, który mógł działać w warunkach bliżej nie określonych, zgodziłem się zaś na zbadanie w duchu zgodnym z zasadami Ligi Narodów środków, mających zapewnić bezpieczeństwo w wypadku, gdyby kraj atakujący drugi kraj odmówił poddania się arbitrażowi — a to jest zupełnie coś innego.

Gruzja w łapach Molocha.

Londyn, 9. 9. (PAT.) Prezydent rządu narowego gruzińskiego wystosował do Mac Donalda w czasie bytności jego w Genewie prośbę o interwencję na rzecz Gruzji u rządu moskiewskiego w celu skłonienia go do zgody na uregulowanie stosunków w drodze sądu rozjemczego.

Moskwa, 10. 9. (A. W.) Według doniesień prasy sowieckiej w Gruzji przywódcy komitetu Niezawisłości Gruzji zostali aresztowani przez czerezwyczajkę. W klasztorze mglińskim schwytani zostali przewodniczący komitetu i jego zastępca.

Komitet niezawisłości Gruzji wydał podobno odezwę, w której mówi, iż dążąc do przywrócenia niezawisłości Gruzji wierzył, iż w tym celu potrafi wzniecić zbrojne powstanie narodu gruzińskiego. Nadzieja ta jednak zawiodła, wobec czego Komitet ogłasza swoje rozwiązanie i wzywa oddziały powstańcze do złożenia broni. Odezwa powyższa została umieszczona w prasie sowieckiej, jednak autor jej jest nieznany.

Wojna domowa w Chinach.

Pierwsze żniwa śmierci.

Londyn, 9. 9. (PAT.) „Times" donosi z Szanghaju, że chiński Czerwony Krzyż przywozi dziennie setki ciężko-rannych do Szanghaju.

Szanghai, 9. 9. (PAT.) W odległości 23 km. od Szanghaju toczą się walki. Oddziały francuskie ustawiły zagrody kolczaste na ulicach, prowadzących do dzielnicy chińskiej. Według ostatnich wiadomości wojska Tso-Hjanga odzyskały na odcinku Lin-Ho utracone tereny, na których obecnie okopują się. Gwałtowne deszcze wstrzymały walki na głównych odcinkach.

Londyn, 9. 9. (PAT.) Unitet Press donosi z Szanghaju, że ambasadorowie Stanów Zjedn., Francji, Włoch i Japonji wystosowali do rządu chińskiego nową notę, w której podkreślają konieczność stworzenia strefy neutralnej nad wybrzeżem rzeki Wasung, nad którą położony jest Szanghaj.

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Kanclerz republiki austrjackiej von Seipel przesłał na ręce prezesa Rady Ministrów p. Grabskiego następujący telegram:

W imieniu rządu austrjackiego proszę W. E. o przyjęcie wyrazów żywej radości z powodu nieudania się ohydnego zamachu na Prezydenta Rzplitej. (—) **Seipel.**

*

Berlin, 9. 9. (A. W.) Władze litewskie w Kłajpedzie, które w swoim czasie wydaliły kilku pastorów niemieckich, obecnie na skutek interwencji Niemiec zostały cofnęte dwa wydalenia tj. tylko jeden został utrzymany w mocy.

Walka o równowagę.

Grudziądz, 10 września.

(kj) Jesteśmy świadkami bardzo groźnego zjawiska które zaniedbane może sprowadzić nieobliczalne w skutkach następstwa. Mam na myśli drożyznę od pewnego czasu zaczynającą znów panoszyć się we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Zastanowiwszy się spokojniej nad wtórnemi jej objawami musimy przyjść do przekonania, że niebezpieczeństwo jest groźniejsze niż pierwszego razu i zaniedbanie może wywołać groźny stan zapalny połączony z koniecznością podjęcia dzieła sanacji od nowa zupełnie, o tyle w trudniejszych warunkach, że poprzednio nieudała próba będzie ciążyć zmorą niepowodzenia na każdym kroku sanacji.

Przyjrzyjmy się tym symptomatom choroby toczącej nasz uzdrowiony skarb. Jeśli porównać tabele statystyczne i choćby przeglądnąć artykuły prof. Romera w „Rzeczpospolitej" p. t. „O polskim ładzie i bezładzie" przyjdziemy do przekonania, że zasadnicze fundamentalne warunki uzdrowienia gospodarczego nigdy pomyślniejszej nie przedstawiały konjunktury do rozwoju normalnego niż obecnie. To znaczy oficjalne dane statystyczna wykazują formalne ustosunkowania się pozycyj wwozu e wywozu, handlu zagranicznego i wewnętrznego. Nigdy rynki zagraniczne nie poszukiwały towarów polskiej wytworności skrzętniej, aniżeli w chwili obecnej. Na terenie polityki zagranicznej, jeśli już nie odnosimy agresywnych sukcesów to w każdym razie papiery nasze idą w górę, Francja niedawniej, jak kilka dni temu podpisuje oficjalnie pierszą ratę pożyczki dla Polski, a wyklarowane w dniach ostatnich stanowisko Anglji grawitującej niedwuznacznie w stronę Niemiec a zwłaszcza bolszewji, pozwala zacieśnić sojusz nasz z Francją i z temi narodami, które siłą zainteresowań gospodarczo-politycznych stoją na tym samym bloku międzynarodowym, co my.

A jednak . . . .

Drożyzna się wzmaga. Ba, rośnie z każdym dniem w zastraszający sposób . . . —

I mimowoli ciśnie się na usta pytanie, co jest właściwie powodem tego najsmutniejszego z anachronizmów?

W tem miejscu należy z całą siłą na jaką nas stać zaznaczyć i zaapelować do całej świadomej położenia części społeczeństwa podając jej do wiadomości, że przyczyna obecnie wzmagającej się drożyzny leży nie w zewnętrznym stanie naszego położenia **a jedynie w wewnętrznej destrukcyjnej akcji poszczególnych niepatrjotycznie usposobionych jednostek.**

Czyli, drożyznę nie powoduje konjunktura zewnętrzna handlu, tylko i jedynie hurtownik, pośrednik a nie rzadko nieuczciwy detalista. Bo otem, żeby tegoroczny nieurodzaj był wszystkiemu winien o tem mowy niema. Ten wpływ drobny zresztą, jeśli się zważy polepszenie w tym czasie konjunktury pod innemi względami — dawno się na cenach odbił i już obecnie żadną miarą nie jest powodem wzrostu cen!

A więc zła wola z jednej i niezrozumienie, niezaradość publiczności kupującej z drugiej strony.

„Postęp" poznański ogłosił ankietę na temat drożyzny. Obok całego szeregu odpowiedzi steoretypowych znajdujemy kilka uwag, z któremi można by się zgodzić, i tak naprzykład w ostatnim numerze pisze jakiś kupiec o drożyźnie:

„Mojem zdaniem, główna przyczyna drożyzny leży w braku zaufania ogółu do położenia politycznego powojennego i stąd wzmagającego się pędu do ubezpieczenia osobistego za wszelką cenę."

Zastanawiając się nad środkami zaradczemi pisze:

„Jakież są środki zaradcze? Otóż przedewszystkiem wpojenie każd. jednostce, że jej byto sobisty zależny jest od dobrobytu ogółu. A dlatego, iż jednostka jest zależną od środowiska w jakiem żyje i temu środowisku swoje stanowisko zawdzięcza. Ona zyskuje i traci w myśl zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Społeczeństwo należy wychować, by pozbyło się tendencji do wyzyskiwania jeden drugiego. Objawy te obserwujemy niestety we wszystkich kategorjach społecznych.

Przeciwdziałać im zdolne są jedynie zdrowe organizacje zawodowe wszelkich kategoryj. Związel

przemysłowe i kupieckie powinny wpajać w swych członków zasadę: że warsztaty pracy powiny służyć przedewszystkiem ogółowi, a rozwój i pożyteczność ich winny być podstawą osobistego powodzenia a nie, na odwrót, jak to widzimy: że zwęża się ramy warsztatów a równocześnie tworzy się konjunktury do szybkiego zbogacenia.

Organizacje pracownicze, nie powinny jednostronnie traktować dolegliwości i prowadzić swych członków po pochyłej powierzchni antagonizmu, lecz wychować swój ogół moralnie — do skutecznej obrony swych słusznych praw. Nie należy marnować kapitału, ale stawiać go w słubę wszystkich, którzy go współczynią." — kończy „Postęp".

Trudno nie zgodzić się na powyższe wywody, zaznaczyć jednak trzeba, że kwestji nie wyczerpują a tylko napoczynają — podając jakoby tylko teoretyczną pasywną stronę zagadnienia.

Bo to co powinno zrobić społeczeństwo, wszystkie rady i dezyderaty pod adresem kupujących czy tem więcej sprzedających to tylko nieszkodliwe rzucanie grochem o ścianę. Jeżeli jednak ogół jest tak krótkowzroczny, ktoś bardziej uświadomiony powinien za niego myśleć, zwłaszcza jeśli już z urzędu owo „myślenie" za ogół do niego należy . . .

W tym wypadku mam na myśli nie kogo innego tylko nasze władze komunalne, w których własnym powinien leżeć interesie normalny rozwój życia gospodarczego. Z drugiej strony korporacje kupieckie powinny przyjąć na siebie tą szczytną misję propagandy.

Nie taję bowiem, że przed kupiectwem polskim otwiera się otchłań, w którą lada chwilą może się ono stoczyć. Nikomu nie jest tajno, że dzieło sanacji przyniosło cały szereg objawów dla kupiectwa w wielkiej mierze niekorzystnych. Ratować się przed tem, posądzeniem jest to takim samym nonsensem jak przypisywanie winy przesilenia gospodarczego rządowi a nie własnemu sposobowi kalkulacji w czasach inflacyjnych. Ratować się przed kryzysem podbijaniem cen to jest to samo, co przedłużać stan zapalny i konieczny okres kryzysu odsunąć tylko na czas jakiś. Tak czy owak przyjść on musi, a lepiej go przecierpieć obecnie, zwłaszcza, że pomimo wszystko podbijanie cen i nieuczciwa kalkulacja będzie dziś daleko mozolniejsza niż przedtem. Chodźby z tego powodu że administracja państwowa weszła na normalne tory egzystencji i będzie daleko ostrzej niż przedtem ściągać nieuczciwych jako działających na szkodę państwa.

Całkiem inaczej sprawa obrót weźmie, jeżeli przy najgorliwszych wysiłkach przetrwa się czas kryzysu. Natenczas będzie się można oddać rzetelnej pracy kupieckiej. A pracy będzie dosyć zważywszy, że w tych normalnych już warunkach każdy będzie czynił zakupy o wiele obfitsze niż obecnie nie wstszymywany obawą kryzysu.

Konferencja w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Bern, 9. 9. (PAT.) Konferencja ministrów pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec, zakończyła dziś o godz. 12,30 swoje obrady wydaniem następującego komunikatu:

Po stwierdzeniu przez ministrów, że przedewszystkiem pożądane byłoby ze względów kulturalnych i społecznych osiągnięcie porozumienia w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, ministrowie poddali poszczególne artykuły układu waszyngtońskiego dokładnemu zbadaniu i z zadowoleniem stwierdzili, że poglądy ich w wielu punktach są zupełnie zgodne.

Konferencja zakończyła się stwierdzeniem możliwości osiągnięcia ratyfikacji układu waszyngtońskiego. W konferencji wziął również udział dyrektor międzynarodowego biura pracy oraz jego zastępca.

Głos, który jest przekonaniem ogółu.

Berlin, 9. 9. (PAT.) W kilka zaledwie dni po przyjęciu planu Dawesa przez parlament niemiecki, organ centrowców „Germanja" zamieszcza dziś artykuł, stwierdzający, że przeprowadzenie tego programu jest niemożliwe.

„Germania" pisze, że w najbliższym już czasie dostrzegalna narazie tylko dla bystrej patrzących niemożliwość praktycznego przeprowadzenia planu Dawesa stanie się widoczną dla wszystkich, to też już dzisiaj Niemcy dołożyć muszą pracy w tym kierunku, aby niemożliwość ta, skoro się tylko ujawni, uznana została przez cały świat celem zapobieżenia temu, aby cała kula ziemska podniosła historyczny wrzask o niemieckich uchybieniach, niemieckim sabotażu, niemieckiej złej woli i podstępie.

Znowu manifestacja nacjonalistów w Gdańsku.

Gdańsk, 9. 9. (A. W.) W niedzielę odbyła się w Gdańsku z okazji rocznicy bitwy pod Tannenbergem, manifestacja nacjonalistów niemieckich. Przemawiali między innymi gen. Wohlgemuth, który oświadczył, że jeżeli naród niemiecki zachowa ścisłą łączność w czynach, to Gdańsk przestanie być kolonią państw obcych, ale stanie się perłą nowych i wielkich Niemiec.

Inni mówcy stwierdzali, że nie można traktować Niemców jako plemię murzynów, gdyż takie stawianie kwestji musi doprowadzić do nowego wybuchu. Naród niemiecki musi dostać odpowiednie miejsce na świecie, aby się mógł swobodnie rozwijać i dopóki to nie nastąpi nie będzie pokoju w Europie.

Co pomogą wszystkie sprostowania ?...

Berlin, 9. 9. (Pat). W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie berlińskiego związku górnośląskiego w obecności prezydenta prowincji górnośląskiej p. Płowskiego, na którem omawiano m. in. oświadczenie uczynione przez Mac Donalda w sprawie Górnego Śląska w Genewie.

Jeden z mówców prezes sądu okręgowego Schuya, nawiązując do słów Mac Donalda oświadczył: Niech dyplomaci angielscy starają się osłabić sens swoich słów, my jednak uważając to za rzecz niesłychanie doniosłą, stwierdzamy, że angielski mąż stanu, który w polityce światowej odegra prawdopodobnie pierwszorzędną rolę, jest zdania, że wyrok Ligi Narodów w sprawie G. Śląska jest błędny.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję. Z największem zadowoleniem stwierdzamy, że w angielskim premjerze znaleźliśmy sojusznika, który wobec zgromadzenia Ligi Narodów w Genewje nazwał decyzje w sprawie G. Śląska błędną. Podkreślamy ponownie, że stosunki na polskim G. Śląsku wskutek bezsensownego przeprowadzenia granicy z każdym dniem stają się niemożliwsze i żądamy, aby błąd popełniony przez Ligę Narodów w sprawie G. Śląska został naprawiony [illegible] aby G. Śląsk powrócił do Rzeszy niemieckiej.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA WILEŃSKA PRZED FORUM.

Genewa, 9. 9. (Pat). Litewski prezes ministrów Galwanauskas poruszył we wczorajszem przemówieniu swojem również sprawę wileńską. Galwanauskas zaznaczył, że Litwa nie straciła jeszcze nadziei, iż nastąpi rozstrzygnięcie tej sprawy zgodnie ze sprawiedliwością.

Mówca wskazał następnie na wniesione przez rząd litewski żądanie, aby odwołano się do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w kwestji kompetencji Rady Ligi Narodów w sprawie wileńskiej.

MOWA GALWANAUSKASA PRZYJĘTA ZOSTAŁA MILCZENIEM.

Warszawa, 9. 9. (AW). **Korespondenci dzienników polskich z Genewy zaznaczają jednomyślnie, że mowa Galwanauskasa, przypominająca rzekomą sprawę wileńską, została przyjęta powszechnem milczeniem.**

Genewa, 9. 9. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów delegat węgierski Apponyi wystąpił przeciwko klauzulom traktatu pokojowego, na podstawie których narody zwyciężone uległy uzbrojeniu.

Po przemówieniu Aponyiego przedstawiciele małej ententy naradzili się, czy nie byłoby stosowne, aby mała ententa odpowiedziała publicznie na wywody delegata węgierskiego. Następnie Lange (Norwegja) wychwalał rolę prasy, której sprawozdania przyczynią się do rozprzestrzenienia idei Ligi Narodów.

Enderson (Anglja) wychwalał działalność Ligi, poczem wyraził ubolewanie, że sprawozdanie o Radzie Ligi nie obejmuje w dość szerokim zakresie działalności międzynarodowego trybunału sprawiedliwością oraz międzynarodowego biura pracy. Po przemówieniu Endersona posiedzenie zostało przerwane. Dalszy ciąg obrad wyznaczono na jutro rano.

Genewa, 9. 9. (Pat). Wobec tego, że 5 państw ratyfikowało już konwencję w sprawie formalności celnych, konwencja ta wejdzie w życie dnia 27 listopada.

Genewa, 9. 9. (Pat). Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś kwestją współpracy umysłowej. Postanowiono zbadać propozycję francuską, dotyczącą utworzenia w Paryżu międzynarodwego instytutu dla współpracy umysłowej.

Rada Ligi podziękowała Francji za szlachetną inicjatywę i przyjęła w zasadzie propozycję, którą odesłała do zgromadzenia Ligi w celu zbadania kilku punktów jak zadania, działalność i stosunek nowego instytutu z istniejącymi już instytutami międzynarodowymi.

Genewa, 9. 9. (Pat). Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji, komisji rozbrojeniowej. Na przewodniczącego wybrany został min. Skrzyński. Program prac podkomisji obejmuje następujące prace: 1) skoordynowanie prac tymczasowej komisji mieszanej i stałej doradczej komisji wojskowej 2) wojnę chemiczną. 3) ograniczenie wydatków na zbrojenia, 4) system rozbrojenia. 5) układy regionalne. Najważniejsze znaczenie będą miały punkty 1) i 5).

Genewa, 9. 9. (Pat). Rada Ligi Narodów rozpatrywała dziś popołudniu kwestję likwidacji dwóch majątków, należących do obywateli gdańskich w Polsce.

Sprawozdawca Quinones de Leone zaproponował zasięgnięcie opinji dwóch prawników a mianowicie hiszpana Batella oraz szweda Undena. Polska i Gdańsk przyjęły te propozycję, przyczem przedstawiciel Polski min. Strassburger zaznaczył że inne sporne sprawy likwidacyjne zostały już załatwione w drodze bezpośrednich rokowań z Gdańskiem.

Genewa, 9. 9 (Pat). Na odbytem pod przewodnictwem Hymansa posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przyjęto sprawozdanie Nansena (Norwegja) w sprawie uchodźców ormiańskich i rosyjskich. Rada aprobowała również sprawozdanie Jouwenela dotyczące prac komisji dla spraw intelektualnych.

Genewa, 9. 9. (Pat) Na odbytej naradzie przedstawiciele małej ententy postanowili nie odpowiadać na przemówienie delegata węgierskiego hr. Apponyiego.

Polska współczesna w świetle cyfr

Omawiając „Rocznik statystyczny" za ostatni rok prof. uniwersytetu lwowskiego Eugenjusz Romer, zastanawia się nad bilansem naszym w każdej dziedzinie życia.

W poprzednich numerach „Głosu" podaliśmy zdanie szanownego autora o polskiem szkolnictwie i kolejnictwie, dziś podajemy nader ciekawe, bo przez fachowca czynione spostrzeżenia na marginesie urzędowego „Rocznika" na temat naszej gospodarki finansowej:

Oto kilka cyfr, ilustrujących przebieg i ufajmy, ostateczny kres katastrofy finansowej w Polsce. Dochody państwa wynosiły w r. 1919 i 1920 tylko 22 proc., w r. 1921 49 proc., w r. 1922 67 pr. 1923 58 proc. a w r. 1924 już przesz.102 pr. wyd. Obciążenie podatkowe na głowę na rzecz skarbu zaborców wynosiło przed wojną blisko 35 złp. (franków szwajcarskich), w roku bieżącym zbliżyło się już do tej sumy pokaźnie, osiągając sumę wynoszącą okrągło 29 złp. — nie zapominajmy wszakże, że jeszcze ciągle płatność nasza na rzecz zaborców była większa niż płatność w r. 1924 na rzecz własnego państwa... a ile żalów i narzekań!

W miarę wzrostu obciążenia podatkowego, wynoszącego w latach 1919 i 1920 zaledwie 5 złp. na głowę, w r. 1921 przeszło 6 złp., w r. 1922 15 złp., w r. 1923 już 26, a w r. 1924 blisko 29 złp. na głowę, staje się rozkład ciężarów coraz bardziej sprawiedliwy i coraz lepiej przystosowany do dochodu i majątku obywateli. Wprawdzie zupełnie równomierny i sprawiedliwy rozkład podatków nie został jeszcze osiągnięty bo t. zw. idea „sprawiedliwych" podatków nie należy do idei, zbliżonych do możliwości życiowych, a więc jest raczej fantazją niż ideą, to jednak ciągłe poprawianie się stosunku ciężarów do ciężarów pośrednich jest dowodem, że i pod tym względem zbliżają się stosunki finansowe Polski do uzdrowienia.

Pod tym względem najniezdrowsze stosunki panowały w początkowych latach polskiej administracji. I tak w r. 1920 na 1 złp. podatków bezpośrednich ściągano ze społeczeństwa w formie opłat konsumcyjnych, monopoli itp. źródeł przeszło 5 złp., w r. 1922 podatki pośrednie przynosiły jeszcze dwa razy więcej państwu dochodu, niż podatki bezpośrednie, a w r. 1924 oba te źródła dochodu państwowego zostały w zupełności zrównane. Sysem podatkowy polski zbliża się do ładu społeczno-ekonomicznego.

Osobliwą ewolucję przeszedł polski handel zagraniczny. Przywóz do Polski z zagranicy wynosił w latach 1920—1923 następujące ilości towarów w tysiącach ton: 3.530 (839), 4.845 (1.320), 4.126 (1.679), 3.194 (2.927). W nawiasach podano ilości towarów z wyłączeniem węgla. Równocześnie wynosił wywóz z Polski następujące ilości: 620 (473), 2.028 (1.693), 9.141 (3.702), 17.648 (4.735). Podczas gdy więc w roku 1920 przywożono do Polski blisko sześć razy tyle towaru ile z Polski wywożono, w r. 1923 stosunek się dokładnie odwrócił. Podczas gdy w pierwszym roku sprawozdawczym głównym artykułem przywozu do Polski był węgiel, w roku ostatnim wywiozła Polska więcej węgla za granicę niż przywiozła w trzech latach poprzednich. Ale nawet usuwając z rozważania obroty handlowe węglem, masy towaru wywożone z Polski gwałtownie rosły, nieporównanie silniej, niż rosły masy towarów do Polski przywożone.

Niestety wartości polskiego obrotu zagranicznego nie są nam tak znane, jak jego ilości. Fakt jednak pomyślny: bilans handlowy od r. 1923 stał się dodatni. Podczas gdy w roku 1922 wartość przywożonych do Polski z zagranicy towarów była o 190 miljonów złp. wyższą od wartości polskiego za granicę wywozu, w r. 1923 górował polski wywóz nad przywozem z zagranicy sumą 80 miljonów złp. Z opublikowanych do tej pory danych o polskim handlu zagranicznym w ciągu pierwszych dwóch miesięcy r. 1924 wynika, że ten pomyślny stan ekonomiczny Polski przetrwał i w ciągu pierwszych dwu miesięcy owego krytycznego roku sanacji finansowej. Wartość polskiego wywozu była w miesiącu styczniu i lutym r. 1924 wyższą o 37 miljonów złp. od zagranicznego przywozu do Polski.

Ale nietylko ogólne sumy i wartości obrotów handlowych także i charakter tych obrotów wykazuje pod niejednym względem pomyślny rozwój. Cecha tej pomyślności jest udział fabrykatów i półfabrykatów w polskich obrotach handlowych I tak przywóz towarów tej kategorji do Polski wyniósł w r. 1922 49,8 proc. ogółu przywozu, a 53,3 proc. w r. 1923, natomiast wywóz fabrykatów i półfabrykatów z Polski wynosił w r. 1922 71.8 proc., a w r. 1923 76.6 proc. ogółu polskiego wywozu. (Cyfry te zostały obliczone po usunięciu z bilansu handlowego mas i wartości obrotu międzynarodowego węglem kamiennym).

Ujemną strona polskiego bilansu handlu zagranicznego jest wielka i ciągle rosnąca zależność od Niemiec, a brak większych obrotów z licznymi innymi sąsiadami. Wszak obrót handlowy Polski z Niemcami wynosił już w r. 1922 przeszło 42 proc. ogółu polskich obrotów w handlu zagranicznym, a w r. 1923 przekroczył 48 proc.! Tak pomyślny rozwój handlowy wystąpił tylko w handlu z Anglja i co jeszcze pomyślniejsze z Rumunją, obroty jednak Polski z obu temi państwami wynosiły w r. 1923 tylko 7 proc. względnie 6 proc. ogólnej wartości polskiego handlu zagranicznego.

Oto przegląd państw, z któremi Polska jest w najżywszych stosunkach handlowych. Wartość obrotu w r. 1923 wynosiła z Niemcami: 1092 miljonów złp. z Austrją 208, z Stanami Zjednoczonemi 178, z Anglją 161, z Rumunją 142, z Czechami 111, z Francją 68 miljonów złp.

A kończąc, powiada prof. Romer:

Doszliśmy do kresu naszych rozważań o współczesnej Polsce w świetle cyfr. Układ tych cyfr był osobliwy. Ogromnej przewadze owych cyfr towarzyszył znak ujemny, tak powszechny i całość niemal przytłaczający, że znamiona równowagi, ba, nawet przewagi objawów dodatnich, występujące w ostatnich, a istnie ostatecznych rozważaniach, dotyczących finansowego bilansu wewnętrznego i handlowego bilansu zewnętrznego, stać się musiały tem bardziej miłe, im mniej były spodziewane.

Więcej szczęśliwi, niż zasłużeni! Oto, co można w jednem zdaniu powiedzieć o narodzie, który przez lat setkę żywił się myślą o osobliwem swojem posłannictwie, a żywił się nią, by w niewoli przetrwać, a teraz, gdy go do nowego powoł. życia, nie ocknął się jeszcze: dyletantyzm uspraw. romantyzm. doktryny i programy mu starczą za czyny, a w takim nastroju zatraca zmysł realności i odpowiedzialności.

Każde państwo, dziś więcej niż wczoraj podobne jest do potężnego bloku zawisłego nad przepaścią. Masa bloku jest źródłem jego bezwładności, można więc długo i bezkarnie zaniedbać budowy podpory dla bloku można go nawet tracać ale tak czyniąc pozbawia się kontroli, kiedy blok - gmach-państwo runą w przepaść.

Ostatni czas skończyć z nieładem wewnątrz Polski, nie mamić się jej pomyślnym stanem, który tak bardzo jest podobny do owego bloku nad przepaścią.

Na marginesie otwartego listu senatora B. Limanowskiego.

Senator Bolesław Limanowski, senjor Polskiej Partji Socjalistycznej, występuje w „Robotniku“ z „listem otwartym do Rządu w sprawie ewangelicko-mazurskiej ludności“. Pan Limanowski należy do szeregu tych przywódców socjalistycznych, których patrjotyzm nie podlega powątpiewaniu a którego studja i dzieła historyczne, mianowicie z zakresu Polski porozbiorowej wyróżniają się w dziedzinie literatury polskiej. Tem bardziej dziwić nas musi, że podpis rzeczowego badacza-historyka, ostrożnego w sądzie i ocenie, znajdujemy pod listem, który niezbyt pochlebne wystawia świadectwo autorowi i który pisał lub podpisał go w dobrej wierze do — informatorów.

Kwestja mazurska, a pan B. Limanowski mówi o kwestji mazurskiej nietylko w Działdowskiem lecz i na Mazowszu pruskiem, jest dla przeciętnych etnologów naszych polskich **terra incognita**. Nie przyczynia się do lepszego poznania materji okoliczność, że zaznajamialiśmy się z nią przed wojną przejażdżką do Sopot, a dziś kilkodniowym pobytem w Działdowskiem, zasięgając informacji, jak Niemiec mówi „wie's trefft“, to raz u ewangielika unijnego to znów augsburskiego, albo u katolika — przybysza, patrzącego z zacietrzewieniem partyjnem lub też narodowem na — kwestję mazurską.

„Kłamstwem jest — pisze pan sen. Limanowski — **że wyższość kultury niemieckiej germanizuje ludność mazurską. Wracam obecnie z kraju tej ludności i widziałem, w jaki sposób doprowadza się tę ludność do zatraty poczucia swej godności ludzkiej i korzenia się niewolniczego.** Grasują tam obecnie dwa terory: **teror szkolny i teror faszystów,** przypominający teror bolszewików komunistycznych w Rosji. Szkoła na ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem przestała już być oddawna instytucją pedagogiczną, lecz nigdzie jej policyjny charakter nie uwydatnia się tak silnie jak w kraju mazurskim. Dziecko, wystraszone w szkole biciem za mowę mazurską, na wszelkie pytanie obcej mu osoby po polsku albo milczy, albo odpowiada dwoma tylko niemieckiemi wyrazami: so (? Red.) i nein. Z odpowiedzi jednak widać, że rozumie, o co się je pyta. Bandy faszystów pruskich (Heimatsdienst), uzbrojone w kije okute, włóczą się po kraju, napadają na mówiących po mazursku, **a jeżeli napadnięci stawiają opór to policja, zamiast obrony, więzi ich i skarży przed sądem.** Na kolejach żelaznych i w miejscach publicznych słychać tylko głośną mowę niemiecką, a Mazurzy albo milczą, albo mówią szeptem do siebie. Ludność, to jest **ogromna jej większość, nie jest zgermanizowana, ale raczej ze strachu udaje, że jest taką.**

Nie wszyscy jednak znoszą pokornie swą obrożę niewolniczą. Zwłaszcza w młodem pokoleniu wzrasta duch oporu, buntu. **Są już stowarzyszenia, które pielęgnują swą mowę, przejmują się apostolską gorliwością** rozniecania w swym narodzie uczucia swej godności narodowej. Ciążą one sercem ku Polsce, poznając jej poetów, jej pisarzy, jej sławne dzieje z przeszłości, **jej niezłomne dążenie do wydobycia się** z potrójnej ciężkiej niewoli. Ta praca duchową, wyzwoleńcza odbywa się w nader ciężkich — rzec można — spiskowych warunkach, i krzepiące ich ducha słowa uznania wielką są dla nich pociechą. Radośnie mnie witano i głównie z tego powodu — jak mi szczerze mówiono — żem się odważył przybyć do ich kraju i wejść z nimi w stosunki“.

Nie możemy stąd skontrolować, jakie strony Mazowsza zwiedził p. Limanowski i czy nie opisuje on nam obrazków z Warmji. Znając poczynania, które nadmienia w liście otwartym p. L., nie zapatrujemy się tak optymistycznie na „niezłomne dążenie Mazurów do wydobycia się z potrójnej ciężkiej niewoli“. Po doświadczeniach ze szkoła mazurska w mazurskim komitecie plebiscytowym dajemy naszemu pesymizmowi o tyle wyraz, że to „niezłomne dążenie“ traktować trzeba z wszelką ostrożnością i że jak na razie jest ono nader problematyczne. Ledwo że jeden procent, wtajemniczeni mówią nawet o 0,1 procent tubylczej ludności mazurskiej oświadczył.. się w plebiscytach za Polską. Nie tylko nacjonalistyczne bojówki, ale rdzennie mazurska młodzież, której 90 procent nie zna języka mazurskiego, lecz „tłucze“ niemiecki, agresywnie występowała przeciw Polsce. Wierzyć się nam nie chce, żeby w międzyczasie i to po zaniedbaniu kwestji mazurskiej z naszej strony, postponowaniu uciekinierów mazurskich u nas, wykorzystaniu przez Niemców wszelkich atutów naszych fatalnych poczynań gospodarczych, zmaterjalizowany nawskróś Mazur, przedzierzgnął się do tego „niezłomnego dążenia“. Albo pan Limanowski zbyt optymistycznie daje wiarę informatorom, albo bierze po mazursku mówiącego a wciąż „kaisertreu“ myślącego Niemca na serjo. Mazowsze pruskie jest dziś ostoją nacjonalizmu niemieckiego jak z Mazowsza czerpał Wilhelm swych najlepszych i najbardziej nacjonalistycznych rekrutów dla gwardji. Dziesiątki tysięcy Mazurów pruskich gromadzących się w ostatnich dniach pod Tannenbergem koło Hindenburga i Ludendorffa, a podnoszące pięści przeciwko nam są świadectwem wszystkiego, lecz nie „dążenia z potrójnej ciężkiej niewoli“.

Oczywista, że po takich przesłankach przybywający do Działdowa p. Limanowski, wysnuwa dla Mazurów działdowskich wnioski, że **„należy otoczyć te ludność jak największą życzliwością, ażeby się czuła zadowoloną, szczęśliwą z wydobycia się swego z niewoli pruskiej i z połączenia się z całością swą macierzystą. Wieść o jej szczęściu biegłaby poza kordon graniczny, podniecając tam pragnienie i dążenia wyzwoleńcze“.**

Chwalebny ten idealizm p. Limanowskiego napotyka na jedną przeszkodę, a to — u Mazurów samych. Nie zupełnie godzimy się z jego wywodami, że **„ludność mazurską, z wyznania ewangielicka, traktuje się tam niechętnie, a nieraz nawet wrogo jako mniejszość narodowa.** Odczuwa to ona z przykrością w stosunkach swych z napływającą polsko-katolicką burżuazja, a co o wiele gorsza — czuje się krzywdzoną także i przez sądy polskie“.

Gdzie zasięgnął p. Limanowski w Działdowie swych informacji? Gdzie wynalazł on polsko-katolicka burżuazję i krzywdy wyrządzone przez nią Mazurom?

Pomijamy, że spór na terenie działdowskim toczy się w głównej mierze między wyznawcami kościoła ewangl. unijnego a augsburskiego. Na tym gruncie wyrastają wszystkie nieporozumienia i ostatecznie informacje, spaczające prawdziwe odzwierciadlenie stosunków. Horendalnym naszem zdaniem, jednak jest wniosek, który wysnuwa p. Limanowski, że mówią o układzie, który zawrzeć miał p. dr. Wachowiak z endekami, iż w zamian za krzywdzące Mazurów stanowisko endecy poprą kandydaturę p. Wachowiaka na wojewodę. W tej sprawie ma p. wojewoda ostatnie słowo.

Prasa warszawska, mianowicie lewicowa, mało lub wcale nie pisze o Mazurach. Jeśli jednak coś pisze, to zaiste sam Mazur śmieje się w kułak, że najlepszy informator tej prasy łatwowiernie daje wiarę informacjom, które — podkopują nasz autorytet państwowy lub są wodą na młyny propagandy pruskiej.

Pokłosie pomorskie.

Polska Szwajcarja. — Kartuzy wzorem czystości. — Koniec sezonu. — Kwestja szkolna. — Niema pedagogów. Garncarstwo kaszubskie.

Kartuzy, dn. 6 września.

Uroczy to zakątek te Kartuzy. Ani cienia przesady niema w tym, jeśli się mówi, że Kaszuby to polska Szwajcarja. Przeciwnie możnaby tytułem wzajemności mówić, że Szwajcarja — to polskie Kaszuby.

I nic dziwnego, że miasteczko to, położone nad przecudnie malowniczemi jeziorami ściąga rok rocznie do siebie letników z całej Polski, gdyż trudno o równie miły i zaciszny zakątek, gdzieby można tanio i mile spędzić okres wakacyjny.

W swej wędrówce po Pomorzu rzadko miałem okazję spotkać miasteczka tak czysto utrzymanego choć przeważnie pozostałym nie można w tym względzie robić poważniejszych zarzutów. Są gdzieniegdzie uchybienia sanitarne, ale to tak rzadkie wyjątki, że nie psują całokształtu wrażenia, jakie wyniesie z Pomorza każdy, kto pobieżnie tylko zwiedzi tę dzielnicę. Inna rzecz, że naogół utrzymują, iż w okresie powojennym zaznaczył się ogólnie upadek stanu hygienicznego naszych miast i miasteczek.

Wróćmy jednak do Kartuz, do tej przecudownie położonej mieściny kaszubskiej, gdzie się tak lekko i zdrowo oddycha.

Pora jest już posunięta daleko ku jesieni. Początek września i względnie częste deszcze z chłodnymi wieczorami kazał gościom zamiejscowym opuścić Kartuzy. Gdzie niegdzie jeszcze spotkać spóźnionych niedobitków wakacyjnych, używających wywczasów mimo, że jest już po właściwym sezonie. Oczekują jesieni, a ta ma być w Kaszubach wspaniało, o ile pogoda dopisze. — Miasteczko jednak jest już na wpół senne, spokojne tą sennością, co usposabia do tkliwych marzeń. Jak na Kartuzy jest tu spora ilość hoteli i restauracyj i to trzeba podkreślić, utrzymanych wzorowo pod względem czystości. Taki np. „Hotel Kaszubski“ jest miłym locum, utrzymanym estetycznie, gdzie można wcale przyzwoity dostać obiad smaczny i względnie tani jak na miejsce letniskowe. Restauracja i kawiarnia p. Mówińskiego z orkiestrą jest również miejscem, gdzie chetnie przebywają goście. Wogóle, w okresie letnim Kartuzy się ożywiają do tego stopnia, że miasto przybiera niemal inny wygląd, coś z ośrodków wielkomiejskich przybywa, nieco może tego rozlewnego, wygodnego życia przeto i małe Kartuzy, same będąc cudnym miasteczkiem, skąpanym w zieleni, nabierając jakiegoś innego rumieńca nie tracą jednocześnie swego zasadniczego typu. — Magistrat powinien może nieco szerzej potraktować reklamę Kartuz, jako miejsce wywczasów letnich, co dałoby temu miastu, jak również obywatelstwu poważne korzyści. Tym łatwiej propagandę w tym kierunku można byłoby z powodzeniem rozszerzyć, gdyż te nasze modne uzdrowiska zdradzają wybitne skłonności w kierunku kompletnego oskubania z zasobów pieniężnych tych dla których fortuna jest względna w szafowaniu swych uśmiechów. Na uwagę zasługuje tutaj kwestja szkolna i to na baczną uwagę ze strony sfer rządzących. Obywatelstwo miejscowe ożywione najlepszemi chęciami pragnie mieć u siebie szkołę typu średniego. Poczyniono już starania, zgłosiła się znaczna ilość dzieci tak, że szkoła byłaby samowystarczalna, cóż, kiedy zabrakło wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Moim zdaniem, gdzie jak gdzie, ale na Kaszubach musi istnieć placówka szkolna o wysokim poziomie. Nasze władze szkolne powinny dołożyć wszelkich starań, aby brak sił pedagogicznych nie był przeszkodą do otwarcia gimnazjum, bowiem interes państwowo-społeczny wymaga, aby szkolnictwo nasze było należycie rozwinięte. Ze strony rządu nasi Kaszubi winni spotkać się z jaknajżyczliwszym poparciem i ich potrzeby muszą być brane pod uwagę.

Jeśli tedy nie zgłosiła się dostateczna ilość wykwalifikowanego personelu pedagogicznego, to oprócz kroków ze strony rządu, miasto samo winno rozwinąć propagandę, ażeby ściągnąć doborowe siły. A Kartuzy, uroczy zakątek polskiej Szwajcarji jest dostateczną atrakcją dla każdego, a cóż mówić o pedagogach, których praca z reguły uciążliwa, pochłaniająca wielki zasób energji, sił psycho-fizycznych, tutaj odbywałyby się w wymarzonych warunkach atmosferycznych, w miejscowości w której ażeby móc oddychać i wchłaniać w siebie kaszubskie powietrze, ludzie przyjeżdżają z krańców Polski i płacą pieniądze. Propaganda tak ujęta możeby niejednego z naszych pedagogów zachęciła do poświęcenia swych sił młodzieży kaszubskiej. Powiat kartuski słynie z pokładów gliny modrej, nadającej się do wyrobów garncarskich. — To też przemysł garncarski rozwijał się tu od niepamiętnych czasów i był okres rozkwitu tej gałęzi przemysłu. Z rozwojem przemysłu blaszannego, przemysł garncarski podupadł i dziś w szczątkowej swej postaci utrzymał się w powiecie kartuskim.

Pod względem formy i pomysłu zdobniczego są to prawdziwe cacka artystyczne, świadczące o dużej wrodzonej kulturze i poczuciu estetyki wśród tutejszych garncarzy. I tak wazony do kwiatów, zdobne w różne kolorowe hafty, popielniczki, talerze, dzbany miski, są prawdziwym okazem polskiej sztuki stosowanej, ludowej sztuki artystycznej. Kaszubi nasi to ciekawy typ, bogata to dusza i zasobna w pierwiastki duchowe wyższego rzędu. Doprawdy, należałoby więcej zainteresowania poświęcić temu skrawkowi naszego kraju, który wysunięty ku morzu, ma strzec naszego skarbu, naszych płuc i ich oddechu na szeroki wszechświat.

TADEUSZ KRUSZELNICKI.

Opieka społeczna na Pomorzu.

II.

Opiekę nad dziećmi z repatrjacji i Kresów Wschodnich sprawuje Państwo przy współudziale odnośnych organizacyj opiekuńczych w ten sposób, że pokrywając koszty ich utrzymania w całości lub częściowo, powierza strone wychowawczą tym organizacjom pod ścisłym nadzorem władz administracyjnych — nad innemi zaś dziećmi tej kategorji w ten sposób, że pozostawiając całokształt opieki odnośnym organizacjom pod ogólnym swoim nadzorem — udziela tym organizacjom stałych subsydjów pieniężnych na utrzymanie dzieci, znajdujących się pod ich opieką.

W obecnej chwili znajduje się na Pomorzu około 1000 dzieci z repatrjacji i Kresów Wschodnich, a opiekują się niemi następujące organizacje opiekuńcze: Polski Komitet Ratunkowy dzieci Dalekiego Wschodu w Warszawie, Pom. T-wo Opieki nad Dziećmi w Toruniu, Oddział Polskiego Czerw. Krzyża w Kartuzach, T-wo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polsk. z Kresów w Warszawie, Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w Warszawie.

Stałych lub doraźnych subwencyj państwowych udziela się również w miarę potrzeby i posiadanych funduszów zakładom opiekuńczym, utrzymującym miejscowe dzieci pomorskie.

Opieka społeczna nad dorosłymi oraz ich rodzinami obejmuje: ubogich t. j. osoby, które niezależnie od ich zdolności do pracy nie mogą trwale lub czasowo zaspokoić niezbędnych potrzeb życiowych własnymi środkami materjalnymi — niezdolnych do pracy, t. j. takich, którzy trwale lub czasowo nie mogą zdobywać środków utrzymania własna pracą oraz takich, którzy nie będąc w powyższem znaczeniu ani ubogimi ani niezdolnymi do pracy — potrzebnią jednak chwilowo materjalnej lub moralnej pomocy.

Sprawę utrzymania ubogich na Pomorzu normuje cytowana w rozdziale o dzieciach niem. ustawa z roku 1908, która ubogim gminnym i krajowym zapewnia przytułek, niezbędne do życia utrzymanie, pieczę potrzebna w razie choroby oraz na wypadek śmierci odpowiedni pogrzeb. Wysokość i rodzaj udzielać się mającego wsparcia nie jest w ustawie wyczerpująco oznaczony, zależy więc od różnych okoliczności i warunków tak po stronie wspierającej gminy jak i wspieranego. Wsparcia te ze względu na ogólnie niepomyślny stan finansów komunalnych nie zawsze sa wystarczające, to też społeczeństwo z własnej inicjatywy przychodzi z ofiarną pomocą ubogim, zasilając ich zapomogami w gotówce, artykułach żywnościowych, odzieży opale itp.

Akcję te prowadzą istniejące prawie w każdej większej miejscowości na Pomorzu T-wa św. Wincentego a Paulo, które skupiając całą społecznie uświadomioną i ofiarną część społeczeństwa danej miejscowości w pracy około niesienia pomocy ubogim — odciążają temsamem w poważnej mierze gminy w ustawowych świadczeniach na rzecz ich ubogich.

Opiekę nad niezdolnymi do pracy i ich rodzinami uzasadniają: ustawy o ubezpieczeniu społecznem, i to: niem. ordynacja ubezpieczeniową z 19. VII. 1911 roku, oraz ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19. V. 1920 roku jakoteż ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin z dnia 18. III. 1921 roku.

Niem. ordynacja ubezp. obejmuje ubezpieczenie od wypadków niezdolności do pracy i starości oraz ubezpieczenie sierot i wdów po ubezpieczonych.

W szczególności polega ubezpieczenie od wypadków na wynagrodzeniu szkód powstałych skutkiem uszkodzeń cielesnych lub śmierci, spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami w przedsiębiorstwach przemysłowych. W razie uszkodzenia cielesnego należy się poszkodowanym podczas choroby opieka lekarska, po wyleczeniu zaś wszelkie środki pomocnicze mające na celu podtrzymanie stanu zdrowia oraz ulżenie skutkom uszkodzenia, prócz tego renta przez cały czas niezdolności zarobkowania — w razie śmierci przysługuje rodzinom ubezpieczonych prawo do pośmiertnego oraz renty od dnia śmierci.

Renta t. zw. inwalidzka przysługuje tym ubezpieczonym, którzy bez względu na wiek — stali się niezdolnymi do pracy skutkiem choroby lub ułomności — zaś tak zw. renta starości tym, którzy — bez względu na zdolność do pracy — osiągnęli wiek 70-ciu lat.

Do pobierania renty uprawnione są również niezdolne do pracy wdowy po ubezpieczonych oraz sieroty poniżej lat 15-tu.

Ustawa polska o ubezpieczeniu na wypadek choroby uchyliła moc obowiązującą tych ustępów niem. ord. ubezp., które dotyczyły ubezpieczenia chorych. W myśl tej ustawy obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego. Świadczenia z tytułu tego ubezpieczenia polegają na udzielaniu ubezpieczonym i ich rodzinom pomocy lekarskiej i zasiłków na koszt pogrzebu oraz zasiłków pieniężnych w czasie choroby lub połogu.

Uprawnionymi do zaopatrzenia ze strony Państwa z tytułu ustawy inwalidzkiej są inwalidzi wojenni oraz pozostali po inwalidach wojennych, po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Za inwalidów wojennych uważa się osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia na skutek służby w Wojsku Polskiem wzgl. byłych polskich formacjach wojskowych oraz w armjach państw zaborczych, o ile służbę tę pełnili w czasie od 1 sierpnia 1914 r., a posiadają prawo obywatelstwa polskiego, jako też w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski po 1. 8. 1914 r.

Zaopatrzenie stanowią następujące świadczenia ze strony Państwa; zasadnicza renta inwalidzka, dodatek dla ciężko poszkodowanych, kwalifikacyjny i drożyźniany, zapomoga pogrzebowa, renta pozostałych, leczenie i doleczanie, zaopatrywanie w aparaty ortopedyczne i szkolenie.

Wykonanie ustawy inwalidzkiej doznało przy wymierzaniu rent znacznej zwłoki, która spowodowała, że obecnie jeszcze około 1/3 część uprawnionych osób na Pomorzu pobiera tytułem zaliczek na renty znikomo nieraz niskie zaopatrzenie nie stojące w żadnym odpowiednim stosunku do należnego im z tytułu ustawy zaopatrzenia.

Główną przyczyną powolnego regulowania rent były liczne zmiany norm zaliczek na renty, wprowadzane rozporządzeniami M. S. Wojsk., a następujące po sobie w tak krótkim czasie, że rozpoczęte wymierzanie poborów według ostatniego rozporządzenia, które z reguły miały moc obowiązującą, doznawało zmiany na skutek nowego rozporządzenia, w międzyczasie wydanego. Zaległości stale się zwiększały, ponieważ w jednym roku 1921 było aż pięć zmian, zawartych w 4 rozporządzeniach Min. Spraw Wojsk.

Opieka społeczna — jak na wstępie zostało naznaczonem —rozciąga się — prócz wypadków ściśle oznaczonych w odnośnych ustawach — również na te wszystkie osoby, które z jakichkolwiek przyczyn potrzebują chwilowo materjalnej lub moralnej pomocy. Na szczególniejsza uwage w tym dziale zasługuje sprawa reemigrantów z Niemiec i opieka zapobiegawcza.

(Dokończenie nast.)

Katastrofa kolejowa pod Wilnem.

2 zabitych i wielu rannych.

Wilno, 9. 9. (PAT.) W związku z katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się dzisiejszej nocy na 351 km. między stacjami Olkieniki a Oranami, otrzymujemy z Delegatury Rządu następujące wyjaśnienia:

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn maszynista Pancer w zbyt szybkim tempie minął znak ostrzegawczy, wskazujący na zamknięty semafor i wjechał na ślepy tor, powodując wykolejenie i częściowe rozbicie się pociągu.

Uszkodzone mianowicie zostały 2 parowozy i rozbite 2 wagony osobowe oraz 6 wagonów towarowych. Jeden oficer i 1 żołnierz zabici. 3 oficerów i 1 żołnierz ciężej ranni, zaś lżej rannych jest 3 oficerów i 17 żołnierzy.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, że powodem katastrofy była jedynie karygodna nieostrożność maszynisty pociągu pancernego. Jakakolwiek działalność przestępcza jest wykluczona.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Mikołaja z Tolent. Wschód słoń 5.28 zachód 6.24. Wschód księżyca 5.52. zachód 2.48.

APEL DO ZIEMIANEK.

Dn. 14 września przypada doroczne święto 64 pułku Zwracamy się do ziemianek pomorskich, znanych ze swej ofiarności, aby zechciały ofiarować cokolwiek ze swych zapasów i tym sposobem uświetnić dzień ten „naszym dzielnym żołnierzykom". Datki w naturze, choćby najskromniejsze prosimy odsyłać do Dowódcy 64 p. p. ul. Lipowa. Ufne, że prośba nasza uwzględnioną będzie składa staropolskie „Bóg zapłać".

Zarząd Ziemianek (Koło Grudziądz.)

*

—** Starostwo grudziądzkie przenosi w tych dniach biura Pow. Urz. Budowlanego — znajdujące się dotychczas przy ulicy ks. Budkiewicza 8 — do gmachu starostwa przy ul. Młyńskiej. W obecnych ubikacjach Pow. Urz. Bud. powstanie skład lamp, narzędzi i przyrządów elektrycznych, potrzebnych do instalacji dla powiatu grudziądzkiego.

Założenie takiego składu stoi w związku z mającą powstać w najbliższym czasie elektryfikacją całego powiatu grudziądzkiego.

—** **Ekspozytura śledcza** wzywa pewnego mężczyznę, który stojąc z rowerem dnia 4 9. br. o godz. 9-ej wieczorem na drodze polnej od Starostwa do dworca, był świadkiem sporu pomiędzy jakąś niewiastą i jakimś panem. Mężczyzna ów zechce się łaskawie zgłosić do tut. ekspozytury pokój 10 w godzinach urzędowych od 8—15 — celem udzielenia szczegółów zatargu.

—** **Z targu.** Targ środowy odznaczył się niezwykłą ilością zwiezionych artykułów. Szczególnie dużo było grzybów, co należy przypisać ostatnim deszczom. Jednak musi każdego zdziwić niezmierne podwyższenie cen. I tak za masło płacono w sobotę 2 zł. — w środę — już 2 zł. 20 gr., za jaja 1,50 zł., a teraz 1.80 zł. Powody zdrożenia nabiału są nam nieznane.

—** **Wydział Powiatowy** w Grudziądzu zamierza rozpocząć w tych dniach budowę szpitala dla powiatu naszego w Łasinie. Szpital będzie się mieścić w budynku zakonnym dotąd przez szkołę wydziałową. Wykonanie planu i kosztorysu powierzono p. inż. Kunertowi. Szpital łasiński przyczyni się niewątpliwie do odciążenia pracy w ilości chorych szpitalach grudziądzkich. To też zamiar budowy należy powitać z uznaniem.

—** **Tabelę wygranych 5-tej klasy 9-tej Loterji Państwowej** można w kolekturze p. B. Krzywińskiego ul. Stara 11 pierwsze piętro przejrzeć, oraz nowe losy do I. klasy 10-ej Loterji Państwowej nabyć. Zaleca się z tej sposobności czempredzej korzystać, gdyż zapas losów w stosunku do popytu jest niewielki.

—** **Zarazki na banknotach.** Kwestję szerzenia się chorób zaraźliwych za pośrednictwem pieniędzy papierowych, podjęli dwaj bakteriologowie w Szanghaju d-rzy H. Dold i Chen-Ja-hsiang.

Badali oni długotrwałość niektórych zarazków na banknotach i wykazali, że laseczník duru brzusznego zachowuje zdolność życiową od 12 do 120 godzin. Lasecznik para-tyfusu żyje na banknocie 48—132 godzin, czerwonki 2—24 godzin, cholery od 10 minut do 4 godzin, błonicy od 96 do 120 godzin Zarazki na starych papierkach zabrudzonych żyją dłużej.

Niebezpieczeństwo zarażenia się wzrasta, gdy przy liczeniu pieniędzy ślini się palce. Cytowani badacze twierdzą, iż zarazę przenoszą ci handlujący żywnością, którzy przyjmują pieniądze, poczem dotykają rękoma produktów spożywczych.

—** **Wsprawie egzaminów urzędników państwowych.** Ponieważ znane rozporządzenie Rady Ministrów o egzaminach dla urzędników pozostających obecnie w służbie państwowej określa tylko ogólnikowo, co ma być przedmiotem tych egzaminów, prezes M. S. Wewn. przystąpiło do sporządzenia dla użytku komisji egzaminacyjnych i dla kandydatów szczegółowe zestawienie materjału dla każdej kategorji egzaminu. W tym też celu mają wojewodowie przedłożyć Min. Spr. Wewn. spis tych ustaw, rozporządzeń i okólników, które w obrębie zakresu działania poszczególnych wydziałów mają zasadnicze znaczenie i jako konieczne minimum muszą być wymagane od kandydatów. Jak wiadomo, termin złożenia egzaminów upływa 11 lutego 1925.

—** **Podwyższenie ryczałtowych opłat ubezpieczeniowych.** Min. Pracy i O. Sp. skierowało do Rady Ministrów wniosek w sprawie opłat ryczałtowych dla wyższych urzędów ubezpieczeniowych. Projekt tego rozporządzenia został uchwalony na ostatniej międzyministerjalnej konferencji w Min. Pracy, przy współudziale delegatów Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa. Rozporządzenie to wprowadza podwyższenie przewidzianych w ordynacji ubezpieczeniowej opłaty ryczałtowej dla wyższych urzędów ubezpieczeniowych, począwszy od 1-go lipca 1924 r. za jedną sprawę w zakresie ubezpieczeń inwalidzkich od starości oraz pozostałych rodzin — 18 zł. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, równocześnie zaś tracą moc obowiązującą wszelkie inne rozporządzenia rządowe, dotyczące tej sprawy.

—** **Pokwitowanie.** Z okazji złotych godów małżeńskich swych czcigodnych rodziców, zebrała p. Goncerzewiczówna Zofja na sztandar Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Żeńskiej w Grudziądzu 85 zł., za które składa zacnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

(—) **Marja Lesińska**, przewodn. (—) **A. Rafalska**, skarbn.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Sekretarjat Zw. Lud. Nar. Koło w Grudziądzu** z dniem 1 września br. wznowił swoją działalność. Sekretarz przyjmuje codziennie w lokalu sekretarjatu przy ulicy Groblowej 36/38, w godzinach rannych od 11—1 oraz popołudniu od 4—5. Wszelkie korespondencje poselskie, adresowane dotychczas na ręce p. posła Krzywińskiego, należy skierować do sekretarjatu Zw. Lud. Nar..

—(rt) **Wieczór dyskusyjny** w lokalu Sekretarjatu Związku Ludowo - Narodowego przy ulicy Groblowej 36/38 odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. Poseł p. Krzywiński zareferuje sprawę wierzytelności przedwojennych, w szczególności hipotek.

— **Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych.** W środę o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się ostatnie przed zjazdem w Wejherowie zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. Ze względu na wybór delegatów na Zjazd w Wejherowie przybycie członków jest konieczne. ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Zjazd inwalidów).** W tych dniach w Toruniu rozpoczęły się obrady Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej okręgu pomorskiego. Na zjazd przybyli delegaci z całego Pomorza. W obradach bierze udział również wojewoda p. Wachowiak.

—** **PUCK. (Znalezienie zwłok pilota).** Zwłoki chorążego pilota, śp. Andrzeja Zubrzyckiego, który zginął śmiercią tragiczną przy katastrofie lotniczej niedaleko Gdyni, zdołano odszukać na wybrzeżu zatoki, niedaleko Obłuża i automobilem przewieziono do szpitala w Pucku. Skonstatowano poparzenia na nogach, rękach i twarzy. Zwłoki przewieziono w ubiegłą środę do Warszawy, gdzie zostały pochowane.

—** **GDYNIA. (Ruch w porcie).** Przewlekający się strajk portowy w Gdańsku, niema widoku szybkiego zlikwidowania. Właściciele przedsiębiorstw portowych nie idą na żadne ustępstwa wobec żądań robotniczych, a interwencja władz gdańskich jest znikoma. Wskutek strajku w Gdańsku ożywił się natomiast ruch w Gdyni. Okręty ładowane są w naszym porcie i tak obecnie ładuje się na francuski statek 2 500 ton drzewa Również w Gdyni wylądował poraz pierwszy niemiecki statek „Teodor".

—** **WEJHEROWO. (Charakterystyczne zdarzenie).** „Gazeta Kaszubska" przynosi interesujący artykuł z Wejherowa, opisujący godne zastanowienia się zdarzenie, które wynikło przy zetknięciu się Polaków z pewnym Francuzem i różnorodnego reagowania przez nas i jego na nasze przepisy i zarządzenia władz. „Przed paru dniami poszliśmy w kilku do restauracji na śniadanie. W towarzystwie był też cudzoziemiec, przyjaciel jednego z towarzyszów, oficer francuski. Zasiedliśmy do stołu, aby zacząć, ma się rozumieć, od wódki i zakąsek. Ponieważ było to w niedzielę, wódkę podano nam w filiżankach z prośbą aby wypić niezwłocznie. Francuz zauważył całą manipulację i poprosił o wyjaśnienie. Gdy mu wytłumaczono, potrząsnął głową i oświadczył, że pić nie będzie. „Nie mogę nieuszanować przepisów prawnych kraju, w którym jestem gościem i to mile widzianym". Usiłowano go przekonać, że tak bywa zawsze i nikt przepisu nie przestrzega!... „Tem gorzej dla panów!" — powiedział i chciał przeprosić nas i wyjść. Pozostał dopiero wtedy, gdy mu przyrzeczono, że nikt z towarzystwa pić nie będzie".

(Założenie gimnazjum żeńskiego). W ub. tygodniu odbył się tu wiec rodzicielski, na którym uchwalono jednomyślnie, po dłuższej dyskusji, założenie prywatnego humanistycznego gimnazjum żeńskiego w Wejherowie.

*

—** **GDAŃSK. (Dookoła strejku robotników portowych).** W sytuacji strajkowej naogół nic się nie zmieniło. W kołach pracodawców zaczyna się ugruntowywać myśl wyszkolenia sobie na wzór Królewca własnego personelu dla prac wyładunkowych i załadunkowych. Może to przy obecnej sytuacji mieć przykre następstwa dla robotników.

(Dyrektorowie banku — lichwiarzami). Aresztowano tu dwóch dyrektorów banku ukraińsko-gdańskiego dr. Oescha i Mortschkowskiego, pod zarzutem uprawiania lichwy procentowej Dr. Oescha wypuszczono znowu na wolność.

—** **SOPOTY. (Skok w morze z aeroplanu).** Niedzieli ubiegłej Sopoty miały nielada sensacyjną rozrywkę. Oto ogłoszono skok w morze Bära z Drezna z aeroplanu na spadochronie. Wybrzeże zaległy tysiące widzów (płacących po 50 fenigów za tę przyjemność) a na morzu kołysały się wszystkie barki i łódki przepełnione. Rzeczywiście o godzinie 5. m. 35 od strony Wrzeszcza nadleciał dwupłatowiec z napisem: „Werner Schule, Danzig", puszczając rakiety czerwone. O 5 m. 42 skoczył na pół nagi Bär z szalonej wysokości w morze. Widok był imponujący, gdyż mienił się wspaniale w blaskach zachodzącego słońca.

W początku leciał chwilę głową na dół, a po momencie rozpostarł się spadochron i śmiałek opadł daleko od wybrzeża obok żaglówki „Zopot", na której znajdował się zbiegiem okoliczności artystka teatru bydgoskiego p. Natalja Morozowiczowa z synem Tadeuszem.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Aresztowanie świętokradcy).** Aresztowano sprawcę kradzieży dokonanej na plebanji w Tulcach w pow. średzkim przed kilku dniami. Jest nim dwudziestoletni robotnik Kazimierz Skibiński z Garb pod Poznaniem. Przy aresztowanym znaleziono skradziony relikwiarz i kawałki srebrnej tacy połamanej już w celu zatarcia śladów przy usiłowaniu sprzdaży.

(Nie mógł sobie przypomnieć?!). Przed kilku tygodniami aresztowano przy sprzedaży biżuterji robotnika Bronisława Błaszkiewicza. Zachodziło bowiem podejrzenie, że Błaszkiewicz przedmioty te ukradł. W śledztwie zaklinał on się, że biżuterje zatrzymane przez policje są jego własnością po zmarłej siostrze i będąc w krytycznem położeniu majątkowem chciał je sprzedać aby uzyskać gotówkę. Po kilku dniach Bł. zwolniono z aresztu. Biżuterje zatrzymano na policji. Wkrótce po zwolnieniu Błaszkiewicza wskutek ogłoszeń w prasie zgłosił się po biżuterje pewien gospodarz z okolicy Krzesin, u którego, jak się później okazało, zajęty był przejściowo Błaszkiewicz. W ubiegły piątek zgłosił się Błaszkiewicz na policji po odbiór „swoich" biżuterji. Był trochę zdziwiony, gdy mu p. komisarz Adamczewski oświadczył, że pozostanie w areszcie, gdyż biżuterje skradł. Po dłuższem indagowaniu oświadczył, że być może, że ukradł, ale tego już dokładnie „nie może sobie przypomnieć". Po kilku godzinach pobytu w cichej celi aresztu zdołał Bł. skupić swoje myśli do tego stopnia, że „przypomniał" sobie kradzież.

—* **WARSZAWA. (Zamknięcie stowarzyszenia „Uniwersytet Ludowy").** Ministerjum spraw wewnętrznych zamknęło stowarzyszenie p. n. „Uniwersytet Ludowy" i zarządziło likwidację filji tegoż stowarzyszenia.

(V. Zjazd Felczerów Rzpltej Polskiej). W dniu 7 bm. o godz. 10 rano, w Zw. pracowników miejskich, Krak. Przedm. nr. 1, rozpoczął się dwudniowy zjazd felczerów.

(Oszustwo). Do mieszkania Moryca Grynchausa zamieszk w Warszawie przy ul. Rymarskiej l. 6 przyszedł Rotenberg z Lublina w towarzystwie niejakiego Szpiry, zam. w Warszawie, przy ul. Chłodnej. Przybyli zaproponowali Grynhausowi kupno drzewa, które Rotenberg miał mieć na stacji Kłosowo. Grynchaus zgodził się na propozycję i w towarzystwie przybyłych udał się na stację, a po obejrzeniu drzewa wręczył Rotenbergowi jako zadatek na kupione drzewo 1.585 złp. 50 gr. poczem odjechał do Warszawy. Rotenberg sprzedane drzewo nie odesłał, zaś otrzymane pieniądze sobie przywłaszczył.

(„Wiecha" odnowiona przez Frycza). Onegdaj 3 bm., znana i popularna w Warszawie restauracja „pod Wiechą" zaprosiła przedstawicieli władz i prasy do obejrzenia lokalu swojego gruntownie odnowionego, według projektów znanego artysty malarza dyr. Karola Frycza. Odnowiona przedstawia się bardzo efektownie. Całość utrzymana w jednym ciemno-niebieskim i jasno zielonym kolorze, nadaje wnętrzu oryginalny wygląd. Cały szereg stylowo dostosowanych urządzeń, idealna czystość i elegancja nadaje „Wiesze" czysto europejski charakter.

(Wypadek przy pracy). W wytwórni wyrobów złotych i srebrnych p. f. „W. Krupski i J. Matulewicz" przy ul. Leszczyńskiej nr. 12 robotnik 23-letni Piotr Zdrojek czyścił maszynę t. zw. walce. W czasie tej czynności inny robotnik przekręcił korbą, przyczem lewa noga Zdrojka dostała się między tryby. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie, starcie i obrzęk lewego podudzia i, po udzieleniu pierwszej pomocy przywieźć poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

—* **KRAKÓW. (Studenci zagraniczni na uniwersytecie Jagiellońskim).** W ubiegłym roku szkolnym studjowało na Uniwersytecie Jagiellońskim kilkudziesięciu studentów obcopoddanych, przeważnie z Jugosławji. Jak słychać, na studja w roku bieżącym przyjedzie do Krakowa jeszcze kilku studentów jugosłowiańskich, oraz kilku z Rumunji.

Z całego świata.

— **Zamach samobójczy kata.** Pisma londyńskie donoszą z Manchesteru, że sławny angielski kat John Ellis usiłował w tych dniach popełnić samobójstwo. John Ellis pełnił swój zawód przez ćwierć stulecia. Cóż więc mogło skłonić człowieka, który z zimną krwią wysyłał przestępców do wieczności, ażeby kulą rewolwerową zakończyć swój „pracowity żywot".

Otóż, jak się dowiadują reporterzy pism angielskich, Ellis od kilku lat cierpiał na melancholję, bo chociaż wzwyż 200 delikwentów uśmiercił, był w gruncie rzeczy człowiekiem dobrym, ba nawet sentymentalnym. John Ellis uchodził za najzręczniejszego kata w Europie, Żaden bowiem z jego kolegów nie potrafił tak szybko i bezboleśnie zadawać śmierć, jak kat manchesterski. Mimo to Ellis nie potrafiłby nigdy zabić nawet kurczęcia i zawsze użalał się przed znajomymi na swój zawód, do którego żywił nienawiść. W młodości, kiedy rozpoczynał zawód kata, niejednokrotnie nosił się z zamiarem powrócenia do swego pierwotnego zajęcia — był bowiem wyszkolonym fryzjerem Ale nie udało mu się to i Ellis z biegiem lat, coraz bardziej popadał w rozstrój nerwowy. Bezpośrednio po egzekucji na morderczyni Thomson, którą musiano gwałtem sprowadzić pod szubienicę, Ellis poddał się do dymisji. Morderczyni stoczyła pod szubienicą formalną walkę na pięści z Ellisem. Wtedy to Ellis postanowił na zawsze porzucić przykry urząd. Ale nerwy jego nie wróciły już do zdrowia, czego dowodem zamach samobójczy. Stan kata jest beznadziejny.

Ze sali sądowej.

Przez Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 5. 9. 1924 roku:

Stanisław Fiksarski na 1 rok więzienia robotnik bez stałego miejsca zamieszkania, pochodzący z powiatu wieluńskiego (Kongresówka) o to, że wspólnie z niejakim Janem Jankowskim zabrał w nocy dnia 24. 1. 1924 r. w Mełnie jedną krowę; areszt śledczy wliczono Fiksarskiemu od 8. 5. 1924 r.

Józef Maślewski, robotnik z Grudziądza na 3 mies. więzienia o to, że dnia 12. 3. 24 r. zabrał wspólnie z dwoma niewyśledzonymi sprawcami Kurtowi Klimannowi w Grudziądzu 23 mtr. kw. desek przez wyłamanie płotu.

Teofil Węglikowski, rzeźnik z Grudziądza na 8 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego, że w styczniu br. nakłonił niejakiego Benjamina Sommera do kradzieży 1 pasa skórzanego 15 mtr. długości na szkodę Tow. Akc. Pomorskie Zakłady Ceramiczne w Grudziądzu.

Marja Wittmütz, wdowa z Grudziądza, na 6 tygodni więzienia że w czasie od maja 1923 r. do marca 1924 r. zabrała Wiktorowi Pakalskiemu różne rzeczy domowe.

Oskarżeni Andrzej Rekowski, poster. pol. Państw. w Grudziądzu i żona tegoż Rozalja o zapłacenie mebli w dolarach amerykańskich w ilości 100 dolarów oraz fabrykant mebli Eryk Karau w Grudziądzu, że przyjął zapłatę w dolarach, zostali uwolnieni od winy i kary.

Z ostatniej chwili.

Gdańsk szuka pożyczki „ale jej znaleść nie może".

Gdańsk, 10. 9. (A. W.) Wolne Miasto Gdańsk już od dłuższego czasu poszukuje pożyczki zagranicznej na inwestycję głównie zaś dla pracy nad rozbudową portu. Dotychczasowe poszukiwania senatu nie dały żadnych wyników, ponieważ Anglja tylko tam daje pożyczkę, gdzie ma szanse znalezienia rynku zbytu dla swego przemysłu.

Jak donosi „Danziger Allgemeine Zeitung" Gdańsk ma zamiar szukać pożyczki w Ameryce. Pismo to jednak wątpi w powodzenie tych starań, gdyż podobno uzależnione to ma być od pożyczki reparacyjnej dla Niemiec. (Związek pomiędzy pożyczką dla Niemiec a pożyczką dla Gdańska istnieje zapewne tylko w wyobraźni redaktora „Danz. Allg. Ztg.".)

Dziennikarze polscy w Rumunji.

Bukareszt, 9. 9. (PAT.) Przybyła tu wczoraj wycieczka dziennikarzy polskich. Na dworcu wycieczkę oczekiwali przedstawiciele prasy rumuńskiej, reprezentanci ministerstwa spr. zagr. i wewn. oraz miasta.

Jeden z radców miejskich powitał przybyłych gości imieniem miasta. Na powitanie to odpowiedział prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich p. Dębicki. O g. 10 odbyła się w min. spr. zagr. herbata, poczem dziennikarze polscy zwiedzili pod nieobecność pary królewskiej, pałac królewski w Cotroceni.

O godz. 13 odbył się bankiet, wydany na cześć wycieczki przez poselstwo polskie, wieczorem zaś o godz. 20 dziennikarze polscy uczestniczyli w uroczystem przedstawieniu, jakie odbyło się w teatrze narodowym.

W całej Rosji coraz większe niezadowolenie.

Berlin, 9. 9. (PAT.) „Deutsche Tageszeitg." donosi z Moskwy, że ze sprawozdania, przedstawionego przez policję polityczną rosyjskiemu centralnemu komitetowi wykonawczemu wynika, że w całej Rosji wzrasta coraz bardziej niezadowolenie i wrzenie.

Wpływ socjalrewolucjonistów stale się wzmaga. Od sierpnia odbyło się przeszło 100 antysowieckich demonstracji, ponadto 20 buntów musiano stłumić przy pomocy wojska, przyczem okazało się, że liczne oddziały wojskowe są niepewne. W kołach oficerskich rozwija się propaganda antysowiecka.

Z ruchu gniazd sokolich.

— **Z Sokoła.** Tow. gimn. Sokół w Grudziądzu podaje niniejszem swym Szan. członkom do wiadomości, że obrazy tak grup, jak z ogólnego zdjęcia i pocztówek nabyć można u druha Deutera, ul. Kwiatowa lub w Bazarze na lekcji ćwiczeń. (Można ew. takowe zamówić Tel. 324).

P. B. Langemu, właśc. zakładu fotogr., ul. Solna, który wszystkie zdjęcia wykonał z prawdziwą sumiennością i ku naszemu zadowoleniu po wyjątkowo przystępnej cenie składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Przy tej okazji zakład fotogr. p. Langego, towarzystwom tak miejscowym jak zamiejscowym a szczególnie tow. sokolim polecamy.

Czołem! ZARZĄD.

— **Tow. gimn. Sokół w Grudziądzu** donosi swym członkom tak czynnym jak nieczynnym, że **nadzwyczajne walne zebranie Sokoła** odbędzie się w sobotę 4-go października o godz. 7-mej wieczorem w Bazarze. Po zebraniu pożegnanie rekrutów — zabawa familijna. Stąd zaprasza się Szan. członków wraz z swemi rodzinami na tę uroczystość.

Przy tej okazji przypominamy, że prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy składkę swą co najmniej do 1. 10 br. opłacili. Stąd wzywamy do uregulowania tejże na ręce skarbnika druha Maćkowskiego.

Czołem! ZARZĄD.

Z zebrań i towarzystw.

—(rt) **Oddział T-wa „Rozwój"** podaje do wiadomości swych członków i całego społeczeństwa, że przy poparciu następujących społecznych i zawodowych organizacji: Związku Urzędników Komunalnych, Zw. Hallerczyków, Zw. Tow. Kupieckich, Zw. Pracowników Kolejowych, Zw. Prac. Poczt. Telegrafów i Telefonów, Zw. Obr. Kresów Zach., T-wa Pow. i Wojak., Zjednocz. Zawod., T-wa Czytelni dla Kobiet, T-wa Czytelni Ludowych, Chrześc. Zaw. Stron. Pracy, dnia 13 bm. t. j. w sobotę w Hotelu Warszawskim o godz. 8 wieczorem zwołuje pierwszy informacyjny wiec w sprawie żydowskiej, na którym przemawiać będą: wiceprezes T-wa „Rozwój" w Warszawie poseł K. Rzepecki na temat: „Wpływ żydów na życie ekonomiczne w Polsce" i przewodniczący miejscowego oddziału T-wa „Rozwój" inż. K. Domański na temat: „Niebezpieczeństwo żydowskie w Polsce". Wyszczególnione organizacji wzywają swych członków do obowiązkowego stawienia się na wiecu, aby zamanifestować wobec żydowskiego najazdu na naszą dzielnicę naszych uczuć i w następstwie obmyśleć środki skutecznej samoobrony przed zalewem żydowskim m. Grudziądza i okolic.

Z bolszewickiego raju.

POŁOZENIE WEWNĘTRZNE W S. S. S. R.

Wychodząca w Paryżu „Ruskaja Gazeta" pisze, że ostatnie sprawozdanie G. P. U. (Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawienie) odczytane na plenum Komitetu Centralnego Partji Komunistycznej wywarło na członkach Komitetu wrażenie przygnębiające zwłaszcza ta część sprawozdania, w której mowa o rozruchach i zaburzeniach w masach robotniczych i włościańskich i o niepewnym nastroju armji czerwonej, złożonej w olbrzymiej większości z młodzieży, nie posiadającej żadnej tradycji rewolucyjnej i odnoszącej się wrogo do dowódców i komisarzy komunistów. Sprawozdanie stwierdza, że liczba antysowieckich wystąpień politycznych w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy br. przekroczyła o 45 proc. liczbę tych wystąpień w ciągu lat 1922 i 1923 razem wziętych.

Stopień lojalności partyjnych mas robotniczych względem Partji Komunistycznej również zmalał wskutek wzrostu bezrobocia i drożyzny. Objaw ten w ciągu ostatnich 9-ciu miesięcy ujawnia się stale podczas wyborów członków komitetów fabrycznych i związków zawodowych. Komuniści zastępowani są przez bezpartyjnych.

Liczebność i działalność organizacji kontrrewolucyjnych wzrosły zarówno wśród mas robotniczych, jak i wśród włościaństwa, które jawnie sabotuje zarządzenia władz sowieckich.

Na zakończenie sprawozdanie stwierdza, że w ostatnich miesiącach zlikwidowano bardzo znaczną liczbę aktywnych wystąpień antysowieckich różnego rodzaju, przyczem niejednokrotnie stosowano siłę zbrojną.

To i owo.

WDZIĘCZNOŚĆ LWA.

W czasie przedstawienia cyrkowego w jednem z miast amerykańskich, któremu przyglądało się 8 tysięcy ludzi, było świadkami niezwykłej walki między lwami i trenerem. W czasie aktu z tresowanymi lwami, jeden z lwów rzucił się na trenera Johna Helliota i zaczął go gryźć po rękach.

Na krzyk trenera drugi lew, ulubieniec jego, rzucił się na atakującego lwa i wpiwszy w niego swe pazury, zaczął go gryźć. To uratowało życie trenerowi, który w tym czasie zdołał uciec z klatki.

Wśród zgromadzonych powstała z początku panika, gdyż sądzono, że lwy wydostaną się z klatki i rzucą się na ludzi, ale służba cyrkowa zdołała uspokoić publiczność, która z powrotem zajęła swe miejsca.

Trener Helliot odniósł kilka ran, które jednak nie są niebezpieczne. Gdyby jednak nie pomoc ulubieńca lwa, to byłby stracił życie.

Lew, który uratował życie Helliotowe, jest bardzo oswojony i nadzwyczaj przywiązany do swego trenera, tak jak pies.

ŻARŁOCZNOŚĆ CZŁOWIEKA.

Ile zjada człowiek w swem życiu?

Pewien statystyk obliczył, ile zjadł w swem życiu człowiek 70-letni. Oto imponujące cyfry: 18 000 klg. mięsa, 25 000 klg. chleba, 10—15 tys. jaj, 6 000 klg. ryb, 25 000 litrów płynów. Uderzająca jest ilość spożytej soli: 1 750 klg. Dodajmy do tego jarzyny i owoce, a otrzymamy ilość, na przewiezienie której potrzeba całego pociągu.

Cyfry te na pierwszy rzut oka wydają się nieprawdopodobne. A jednak łatwo je sprawdzić, wziąwszy ołówek i kawałek papieru i zdobywszy się na trochę cierpliwości.

RZECZPOSPOLITA KOBIECA W CHINACH.

Świat cały z niezmiernem zaciekawieniem śledzi wypadki rozwijające się w Chinach z powodu wybuchłej tam wojny domowej. Pisma zagraniczne przepełnione są opisami Chin, nawet drobne szczegóły z życia Chińczyków skwapliwie są przez nie notowane.

Między piszącymi o Chinach bardzo interesujące szczegóły o plemieniu chińskiem, rządzonem przez kobiety, podaje amerykański uczony Wulsm. Plemię to, zwane Tekung, zamieszkuje wschodnie Chiny nad źródłami rzeki Żółtej. Uczony amerykański twierdzi, że kobiety doszły tam do władzy wskutek nadzwyczajnej siły fizycznej.

Kobiety mają tam po kilku mężów, one tylko mają prawo zajmować się handlem. Rządzą w domu niepodzielnie i mężowi nie wolno bez pozwolenia żony dosłownie nic czynić.

Jednakże i w tem państewku, rządzonem „subtelną dłonią" kobiecą, jest pełno przestępstw i nadużyć.

Z ruchu wydawniczego.

△ **„Płomyk".** — Po przerwie wakacyjnej ukazał się już numer pierwszy **„Płomyka"** najpopularniejszego tygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży. Wszystko tam bardzo interesuje młodego czytelnika: i opis pierwszego narodowego zlotu harcerskiego (z ciekawemi fotografjami) i prawdziwe dzieje dzieci polskich robotników w Londynie, osnute na tle osobistych wspomnień Marji Dąbrowskiej i stara legenda o zatopionem mieście i wreszcie aktualna, zajmująca kronika.

„Płomyczek", dodatek dla młodszej dziatwy, zawiera wdzięczny wierszyk Ewy Szelburg-Ostrowskiej i z wielką werwą i humorem skreślone opowiadanie Janiny Porazińskiej o Maciusiu, który pierzem porósł. Numer zdobią liczne, oryginalne ilustracje.

Pismo to, wydawane przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, jest polecone przez Ministerstwo Oświaty dla wychowanków szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich.

Od wakacji redakcja i administracja „Płomyka" przeniosła się w Warszawie do nowego lokalu przy ul. Świętokrzyskiej nr. 30.

△ **„Kaszubi".** — Izydor Gulgowski, Kraków 1924 r. Nakładem Księgarni Geograficznej Orbis. 130 str. 37 rycin. Mapa Pomorza.

Jest to pierwsza monografja ziemi kaszubskiej. Obejmuje następujące działy: Ziemia kaszubska. Dzieje historyczne, Lud kaszubski, Jak lud mieszka, Lud przy pracy w rolnictwie, rybołóstwie, rzemiośle, przemyśle domowym, Jak lud się bawi, Życie społeczne, obyczaje. Literatura. Autor, Członek korespondencyjny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, jest znanym folklorzystą i badaczem ziemi kaszubskiej. Założyciel „Muzeum Kaszubskiego" w Wdzydzach. Organizator przemysłu domowego.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Zmiana taryfy celnej w Rumunji.** Ze względu na żywy obrót handlowy Polski z Rumunją, zmiana taryfy celnej rumuńskiej na artykuły importowane zainteresuje szeroki ogół. Taksy celne pobierane będą w lejach złotych. Dla przeliczenia na leje papierowe oznaczony został współczynnik przez który mnożone będą taksy przewidziane w taryfie. Współczynnik ten ważny będzie przynajmniej na 3-miesięczny okres. Obecnie współczynnik ustalono na 30.

— **Z rynku jajczarskiego.** Powszechnie znana już trudna i niepomyślna sytuacja na rynku jajczarskiem obecnie skomplikowana została nieoczekiwanym zupełnie wystąpieniem Min. Kolei Żelaznych. Jak się dowiadujemy, ministerstwo to podniosło z niewytłomaczonych powodów taryfy kolejowe dla przewozu jaj na rynku wewnętrznym, przenosząc artykuł ten do wyższej kategorji taryfowej. Wytworzyła się tedy różnica o sto kilkadziesiąt złotych na wagonie jaj, oczywiście na niekorzyść konsumenta i stało się to właśnie w momencie naturalnej zwyżki na rynku jajczarskim. Ceny notowane są na rynku warszawskim do 130 zł za skrzynię, według zaś biuletynu Tow. dla zbytu drobiu i jaj „Ferma" — 120 zł. Na rynku maślarskim i serów tendencja bez zmiany. (Vars.)

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 90 zapisano dziś firmę „Fabryka Tektur Dachowych W. Kutowski i Ska, Towarzystwo z ograniczoną poręką" z siedzibą w Grudziądzu. Przedmiotem spółki jest prowadzenie i sprzedaż wyproduktowanych fabrykatów smołowych. Kapitał zakładowy wynosi 10.000.000.000 marek. Kierownikami spółki są: Kupiec Wilhelm Kutowski i Kupiec Zygmunt Stanek obaj z Grudziądza. Towarzystwo z ograniczoną poręką. Umowę towarzystwa zawarto dnia 4 marca 1924 r. Kierownicy wzgl. prokurent zastępują towarzystwo samodzielnie. Rokiem gospodarczym jest rok kalendarzowy. Pierwszy rok rozpoczyna się z dniem zarejestrowania towarzystwa i kończy się z dniem 31 grudnia 1924 r. Czas trwania towarzystwa jest nieograniczony. Organem obwieszczenia towarzystwa jest „Monitor Polski".

Grudziądz, dnia 6 sierpnia 1924 r.

Sąd Powiatowy. [1540

W związku z ogłoszeniem naszem w nr. 209 niniejszego pisma o nieprzyjmowaniu posad w województwach Pomorskiem, Poznańskiem i Górnośląskiem przed porozumieniem się z niżej podpisanym Związkiem, uprzejmie prosimy lekarzy, którzy wnioski już wysłali, o cofnięcie tychże. [1535

Związek Lekarzy Państwa Polskiego
Okręg Wielkopolski
Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 15.

